

LESZEK KUŹNICKI

*Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN
Zakład Biologii Komórki
Pasteura 3, 02-093 Warszawa
E-mail: l.kuznicki@nencki.gov.pl*

POSTAĆ I DZIEŁO KAROLA DARWINA W POLSKIM PIŚMIENNICTWIE 1882 ROKU*

CHARAKTERYSTYKA ŹRÓDEŁ

Darwin zmarł w środę 19 kwietnia 1882 roku. Jego zgon dla szerokich kręgów społecznych był zgoła niespodziewany. Wprawdzie od szeregu lat Darwin uważał się za człowieka starego, zmęczonego życiem i steranego chorobami, ale jednocześnie dla świata zewnętrznego pozostał aktywnym i płodnym autorem. Potwierdzały to jego nowe książki, które ukazały się w roku 1880¹ i 1881². Objawy ostrej niewydolności krążenia pojawiły się u Darwina na początku marca, mimo to jeszcze 18 kwietnia jego rozkład zajęć był zbliżony do normalnego.

Wiadomość o śmierci autora o *powstawaniu gatunków* obiegła natychmiast cały cywilizowany świat, wywołując w środowiskach intelektualistów żal i wzmożony przypływ publikacji. Tak było również i w naszym kraju. Poczynając od 26 kwietnia Nowa Reforma zaczęła drukować w odcinkach esej Józefa Rostafińskiego pt. *Karol Darwin*. W

wersji rozszerzonej pracę tę opublikowała następnie Niwa³. 26 kwietnia wstępny artykuł poświęcony Darwinowi, pióra Filipa Sulimierskiego⁴, zamieścił również Tygodnik Ilustrowany. W pięć dni później na temat Darwina i jego działalności zabrał głos na łamach *Wszechświata* August Wrzeźniowski. Jego praca *Karol Robert Darwin. Wspomnienia pośmiertne* była drukowana w czterech kolejnych zeszytach tego tygodnika⁵.

Tygodnik Powszechny z 14 maja przyniósł na wstępnej stronie portret Darwina i obok obszerne wystąpienie pióra Stanisława Kramsztyka⁶. Czasopismo to kilka miesięcy wcześniej, w dziale „Z ruchu naukowego”, zamieściło streszczenie dwóch ostatnich książek Darwina: *The power of movement in plants* i *The formation of vegetable mould through the action of worms with observations on their habits*⁷.

¹C. Darwin i F. Darwin, *The power of movement in plants*. London 1880, Murray.

²C. Darwin, *The formation of vegetable mould through the action of worms with observation on their habits*, London 1881, Murray.

³J. Rostafiński, *Karol Darwin*, Niwa, 1882, r. XI, t. XII, nr 183, s. 161-190. - J. Rostafiński, *Karol Darwin*, Warszawa 1882, odb. z Niwy, s. 4 nlb. +30+2nlb.

⁴F. Sulimierski, *Karol Darwin*, Tygodnik Ilustrowany, 1882, seria III, t. XIII, nr 331, s. 257-258.

⁵A. Wrzeźniowski, *Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne*, *Wszechświat*, 1882, t. I, nr 5, s. 65-67; nr 6, s. 84-90; nr 7, s. 100-105; nr 8, s. 115-124.

⁶S. Kramsztyk [S. K. krypt.], *Karol Darwin*, Tygodnik Powszechny, 1882, t. VI, nr 20, s. 305-307 + portret.

⁷*Dwa ostatnie dzieła Darwina. O zdolności ruchu u roślin i O tworzeniu się ziemi rodzajnej przez działanie robaków*. Tygodnik Powszechny, 1882, nr VI, nr II, s. 171-172; nr 12, s. 186-187.

Do głosów tych pism dołączyła się Prawda, w której najpierw drukowane były wspomnienia pośmiertne⁸, a następnie artykuł J. K. Potockiego o wpływie Darwina na rozwój filogenetyki, na przykładzie pracy J. L. Wortmana o ewolucji konia⁹.

23 maja na posiedzeniu Towarzystwa Przyrodników im. Mikołaja Kopernika we Lwowie dr J. Petelenz wygłosił odczyt pt. *Darwin i znaczenie jego teorii dla biologii*. Rozszerzoną wersję tego wykładu autor zamieścił w dwóch kolejnych zeszytach Kosmosu¹⁰.

Do upowszechnienia darwinizmu w naszym kraju szczególnie przyczyniło się Ateneum. W 1882 r. na jego łamach opublikowane zostały trzy obszernie i znaczące prace: August Wrześniowski, opierając się przede wszystkim na książce Darwina *The power of movement in plants*, zajął się problematyką ruchu roślin¹¹. Sygurd Wiśniowski zamieścił jeden z najciekawszych w literaturze polskiej zarysów biografii Darwina¹², a Bronisław Rejchman¹³ - analizę wpływu teorii ewolucji na rozwój przyrodoznawstwa i postaw społeczeństwa. W uzupełnieniu obrazu polskiego piśmiennictwa z roku 1882, które poświęcone było osobie i działalności Karola Darwina, należy wspomnieć jeszcze o dwóch artykułach, nie tyle może z racji ich znaczenia merytorycznego, co dla potrzeby uzupełnienia zakresu stanowisk, jakie zajęły środowiska polskie do współtwórcy teorii doboru naturalnego. W latach siedemdziesiątych pismo Kłosy zwalczało teorię ewolucji Darwina w sposób pośredni, drukując wiadomości o pracach i wystąpieniach wobec niej krytycznych. Jednakże zamieszczony na szpaltach tego czasopisma artykuł K. Jurkiewicza – *Karol Robert Darwin*¹⁴ dowodzi zmiany stanowiska redakcji. Z kolei zamieszczony w Kro-

nice Rodzinnej list Ignacego Domeyki do A. E. Odyńca¹⁵ świadczy, że w roku 1882 także ten przedstawiciel „starej prasy” stał niezłomie na pozycjach konserwatywnych.

Przegląd źródeł, na których oparłem niniejsze opracowanie wskazuje, że są one różnorodne i dość bogate. W każdym razie przed rokiem 1882, ani też w latach późniejszych, nie ukazało się w języku polskim jednocześnie tyle publikacji dotyczących Darwina i darwinizmu. Nawet następna rocznica, związana z 50-leciem ukazania się *O powstawaniu gatunków...* i 100-leciem wydania *Filozofii zoologii* J. B. Lamarcka – nie przyniosła tak interesującego dorobku. W piśmiennictwie polskim lat 1909–1910 (łącznie z pomnikową książką Józefa Nusbaum-Hilarowicza *Idea ewolucji biologii*¹⁶), postać Darwina i struktura doboru naturalnego zostały przedstawione w sposób znamionujący wpływ ówczesnie prowadzonych dyskusji nad mechanizmami ewolucji.

Skoncentrowanie uwagi wyłącznie na piśmiennictwie 1882 roku może wyłonić zarzut o jednostronności źródeł. Prace biograficzne i wspomnienia pośmiertne są przeważnie pisane pod wpływem nastroju danej chwili i mogą zawierać sądy podyktowane emocjami, co oczywiście zmniejsza ich obiektywizm. W konkretnym przypadku wątpliwość ta wydaje się być słabo uzasadniona. W 1882 roku na temat Darwina i jego działalności zabrali równocześnie głos: August Wrześniowski, Józef Rostański, Bronisław Rejchman, Stanisław Kramsztyk i inni, dla których śmierć Darwina była impulsem do przedstawienia w sposób całościowy poglądów, wyrażonych już uprzednio w sposób cząstkowy. Pogłębiona analiza tych publikacji ujawnia, jak szerokie było spektrum stanowisk ówczesnego kręgu autorów.

⁸T. [krypt.] *Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne*, Prawda, 1882, r. II, nr 17, s. 200–201.

⁹J. K. Potocki, *Pod wodzą Darwina*. Prawda, 1882, r. III, nr 28, s. 332–333.

¹⁰J. Petelenz, *Darwin i znaczenie teorii jego dla biologii*, Kosmos, 1882, t. VII, s. 385–401, s. 475–494.

¹¹A. Wrześniowski, *O zdolności ruchu u roślin*, Ateneum, 1882, t. 2, s. 525–548; t. 3, s. 50–72.

¹²S. Wiśniowski, *Karol Robert Darwin. Zarys biograficzny*, Ateneum, 1882, t. IV, nr 3, s. 496–518.

¹³B. Rejchman, *Teoria Darwina w stosunku do nauki i życia, Szkic ogólny*, Ateneum, 1882, t. 3, s. 330–337, s. 509–528.

¹⁴K. Jurkiewicz [K. J. krypt.] *Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne*, Kłosy, 1882, t. XXXIV, nr 879, s. 302, z portretem na s. 277.

¹⁵I. Domeyko, *Darwin i Agassiz, List Ignacego Domeyki do A. E. Odyńca*, Kronika Rodzinna, 1882, Ser. IV, t. X, nr 11, s. 333–336.

¹⁶J. Nusbaum-Hilarowicz, *Idea ewolucji w biologii. Przeszłość, stan obecny i wpływ na rozwój wiedzy ludzkiej*, Warszawa, 1910.

DARWIN JAKO WZORZEC CZŁOWIEKA I UCZONEGO

Po ukazaniu się *On the origin of species*, Darwin stał się najbardziej znanym uczonym w świecie. Na jego sławę złożyło się nie tylko uznanie zwolenników teorii ewolucji, lecz również kampania podjęta przez jej przeciwników. W historii myśli ludzkiej żaden uczoney po ogłoszeniu teorii naukowej nie znalazł się pod tak ostrym, zjadliwym, nękającym i długotrwałym atakiem najróżniejszych środowisk¹⁷. Kampania ta przyniosła następstwa zgoła nieoczekiwane. Jeszcze za życia Darwin – jako człowiek i jako uczoney – został wyniesiony na piedestał tak przez głosicieli, jak i oponentów teorii ewolucji¹⁸. Z biegiem lat postawę Darwina wobec otaczającego świata i metodologię jego pracy badawczej zaczęto przedstawiać jako wzorzec godny upowszechniania i naśladowania. Ta prawie powszechna aprobata znalazła również odzwierciedlenie w piśmiennictwie polskim roku 1882. Józef Rostafiński w zakończeniu u swojego szkicu tak napisał: „Krótko więc daje się scharakteryzować działalność Darwina: odbył podróż około świata i pracował w domowym zaciszu nad szukaniem prawdy”¹⁹ – i dalej – „Prócz rodziny i nauki nie znał też innych rozrywek.

Był to jednak człowiek towarzyski, pełen delikatności i uprzejmości, prosty i naturalny w obyczajach²⁰. Podobnie charakteryzuje Darwina Filip Sulimierski: „Do samego zgonu mieszkał Darwin w swojej wiosce i obok prac naukowych zajmował się gospodarstwem oraz pełnił obowiązki tzw. Magistrate of the County. Człowiek, którego imię stało się rozgłośnie w całym świecie, umiał się zmieścić w skromnym dworcu wiejskim. Wielki odkrywca jedności i prostoty w świecie organicznym, spędził życie jak przystało na mędrca, który tylko prawdy szuka o nic się nie troszcząc...”²¹. Jest pewna przewrotność lub nawet przesadny zachwyty w traktowaniu osoby Darwina, to co u innych uważano za przywarę, np. dyletanctwo, u Darwina stawało się zaletą, skłonność do izolacji – warunkiem sukcesów naukowych. Charakterystycznym wyrazem takiej interpretacji jest wypowiedź Sygurda Wiśniowskiego: „... Ruch naukowy i literacki Albionu otrzymuje swoje główne popędy właśnie od dyletantów, jakby ich nazwali niemieccy Kathederphilosophen. Stąd pochodzi siła i zdrowotność umysłowego życia w Anglii. Jej uczeni są misjonarzami swoich idei,

¹⁷ „... Karol Darwin obszernym i głębokim swym poglądem na istoty ożywione zmienił nasze zapatrywanie się na wzajemny stosunek tych istot i przedstawił je w nowym zupełnie świetle, jednym słowem z gruntu zreformował nauki biologiczne, wlewając w nie nowe życie i otwierając nowe dziedziny badania. Daleko sięgające pomysły Darwina niesłychany wpływ wywarły na nauki biologiczne, oraz w wysokim stopniu zajęły umysł nie tylko fachowych przyrodników, ale nadto całego można powiedzieć, ogółu, chociażby nieco myślących ludzi.

Jedni starają się bronić sztandaru Darwinizmu, inni usiłują go obalić, ale rzadko kto pozostaje obojętnym widzem walki, która zagrzewając strony wojujące, niekiedy zbyt daleko je porwała...”

„... Jeżeli zwolennicy Darwina nie zawsze umieli panować nad sobą i dawali unosić się namiętności, która nigdy nie powinna zamącać czystego źródła nauki, to z drugiej strony należy przyznać, że przeciwnicy nie mniej często wojowali niewłaściwą bronią przekręcania prawdy, potokami nieuzasadnionych a gwałtownych, niekiedy zelżywych frazesów, oraz sofistycznymi dowodzeniami. Pośród tego gorącego, często namiętnego i zjadliwie prowadzonego sporu najzimniejszym pozostał sam Darwin, który nigdy nie przekroczył granic prawdziwie naukowej polemiki, a napaści osobiste pozostawiał bez odpowiedzi, pokrywając je zupełnie milczeniem...” (A. Wrześniowski, *Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne*, Ibidem. nr 5, s. 65-66).

¹⁸ „... A jednakże zaszło od niejakiego czasu zawieszenie broni między starą gwardią teologii, a rewolucyjnymi legionami darwinistów. Na jednym skrzydle bojowiska widzimy: katolicyzm w postawie wprawdzie nieprzyjaznej lecz niezaczejnej. W środku stoją sekty ponure, milczące, udające obojętność. Na drugim skrzydle widzimy różnorodne próby fraternizowania między niedawnymi zapaśnikami. Anglikanizm chlubi się, że złożył zwłoki ongi wyklinanego mistrza do panteonu westminsterskiego. Świątoszek Times a za nim cała prasa filisterska, podnosząc w nekrologach zasługę Darwina dla wiedzy, łagodzą takich, którychby przesady mogły się czuć drażnione temi pochwałami, twierdzeniem apodyktycznym, że mędrzec z Down nie był takim czarnym, jak go malowali ale celując (eminently), do uwielbiania skłonny (reverent) gentlemanem. Z drugiej strony darwińscy udowadniają, że teoria Darwina i religia mogą żyć spokojnie obok siebie, że można być najlepszym chrześcijaninem i darwinistą, że krytyka metafizycznej treści systemów religijnych nie wchodzi bynajmniej w zakres teorii Darwina, że zelotyzm błędzi, gdy powodowany mądrością instynktu zachowawczego, działającego z nieomalną celowością w wyborze środków, wyklucza teorię Darwina ze szkół...” (Sygurd Wiśniowski, *Karol Robert Darwin. Zarys biograficzny*, Ibidem, s. 511).

¹⁹J. Rostafiński, *Karol Darw'in*, Ibidem, s. 188.

²⁰Ibidem, s. 188.

²¹F. Sulimierski. *Karol Darwin*. Ibidem, s. 258.

nie zaś uposażonym w prebendy klerem erudycji. Największym zaś tego rodzaju misjonarzem był Karol Robert Darwin...”²².

Taką samą opinię wyraził Wrześniowski: „... Zupełna niezależność naukowa Darwina, który nigdy nie uległ żadnym autorytetom lub tradycjom naukowym, jak słusznie Preyer utrzymuje, niewątpliwie stąd właśnie pochodzi, że był samouczkiem swobodnie rozwijającym swój genialny umysł...”²³.

W spokojnym życiu w Down ewenementem były wydarzenia, które poprzedzały jednoczesne przedłożenie przez C. H. Lyella i J. D. Hookera na posiedzeniu The Linnean Society w Londynie krótkich rozpraw K. Darwina i A. Wallace’a, zawierających niezależnie od siebie powstałe zarysy teorii doboru naturalnego. Obie rozprawy ogłoszono w 1858 roku, w sierpniowym zeszycie *Journal of the Proceeding of the Linnean Society in London*. Pierwszy był komunikat Darwina²⁴, po nim zamieszczono list Darwina do Asa Graya z 1857r.²⁵, a następnie komunikat Wallace’a²⁶. Jest rzeczą zastanawiającą, że przez

dziesiątki lat nie podnoszono wątpliwości co do postawy Darwina w sprawie priorytetu, a przede wszystkim rzeczników jego sprawy – Lyella i Hookera²⁷. Co więcej, sam Alfred Wallace uznał bez zastrzeżeń pierwszeństwo Darwina, a jak można sądzić na podstawie wstępu do *Contributions to the theory of natural selection* (London 1870), nie uważał się za równowartościowego współautora teorii doboru naturalnego²⁸.

Następstwem wielkiej popularności Darwina była wysoka poczytność jego książek nawet wówczas, kiedy ich tematyka mogła naprawdę interesować jedynie wąskie grono czytelników. Uważano więc, że wszystko to, co wyszło spod jego pióra jest godne upowszechniania. Odzwierciedleniem tej postawy były recenzje książek Darwina, jakie ukazały się w piśmiennictwie polskim w 1882 roku, a w szczególności praca Augusta Wrześniowskiego *O zdolności ruchu u roślin*²⁹. Jest to 45 stronicowy przegląd dzieła Darwina *The power of movement of plants*³⁰, z krytyczną oceną dokonaną przez J. Wiesnera³¹.

²²Sygdurd Wiśniowski, *Karol Robert Darwin. Zarys biograficzny*. Ibidem, s. 258.

²³A. Wrześniowski, *Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne*, Wszechświat, 1882, t. I, nr 8, s. 123.

²⁴C. Darwin, *On the variation of organic beings in a state of nature; on the natural means of selection; on the comparison of domestic races and true species*, J. of the Proceedings of the Linnean Soc. in London. 1858, s. 46–50.

²⁵C. Darwin, *Abstract of a letter from C. Darwin Esq. to prof. Asa Gray*. Boston, U.S., dated Down, Sept. 5, 1857. Ibidem s. 50–52. .

²⁶A. Wallace, *On the tendency of varieties to depart indefinitely from the original type*, Ibidem. s. 52–62.

²⁷Wrześniowski tymi słowami opisał przebieg tej sprawy: „... W r. 1858 Wallace, bawiący podówczas na archipelagu Malajskim, przesłał Darwinowi rozprawę pisaną w Ternate, w której ze względu na pochodzenie gatunków doszedł do tych samych mniej więcej wniosków. Wallace prosił Darwina o doręczenie jego rozprawy C. Lyellowi i o jej ogłoszenie, gdyby na to zasługiwała. Darwin z całą bezinteresownością prawdziwego mędrca uznał wysoką wartość rozprawy Wallace’a i prosił Lyella o jak najprędze ogłoszenie jej drukiem. Lyell i Hooker chętnie zgodzili się na to, lecz wymogli na Darwinie niezwłoczne ogłoszenie własnych a długoletnich spostrzeżeń i rozmyślań nad tym samym przedmiotem. Tym sposobem jednocześnie wyszły na widok publiczny prace dwu głębokich myślicieli, którzy najzupełniej niezależnie w ten sam sposób rozwinęli teorię powstawania gatunków. Jako ludzie szczerze przedmiotowi swemu oddani i wolni od wszelkiej drobnostkowej zawiści, wzajemnie zasługi swe uznali, chętnie je podnosili i nadal zachowali równie przyjacielskie stosunki, pomimo, że Wallace różne założenia Darwina skrytykował...” (A. Wrześniowski, *Karol Darwin. Wspomnienie pośmiertne*, Wszechświat, 1882. t. I, nr 8, s. 118). Dopiero w XX wieku sprawa stała się przedmiotem publikacji w inny sposób naświetlających kulisy równoczesnego ogłoszenia obu komunikatów. W roku 1980 A. C. Brackman opublikował książkę pod tytułem *A delicate arrangement. The strange case of Charles Darwin and Alfred Russel Wallace*. Autor postawił szereg zarzutów Darwinowi, a w szczególności Lyellowi i Hookerowi.

²⁸„Przez całe życie szczerze cieszyłem się i zawsze cieszę, że Darwin daleko wcześniej ode mnie zabrał się do pracy, oraz że podjęcie myśli napisania „pochodzenia gatunków” nie było moim udziałem. Przez długi czas mierzyłem własne siły i doskonale wiem, że stanowczo zadaniu temu nie odpowiadają. Ludzie daleko lepiej ode mnie uzdolnieni przyznają, że nie posiadają tej niezmordowanej cierpliwości w gromadzeniu wielkiej masy najrozmaitszych faktów, ani też posiadają ową zadziwiającą zdolność użytkowania ich; że im brak tych obszernych i dokładnych wiadomości fizjologicznych, tej bystrości w obmyśleniu i biegłości w dokonywaniu doświadczeń, oraz tego zachwycającego stylu zarazem jasnego, przekonywającego i ścisłego, tj., że im brak tych przymiotów, które harmonijnie zespalają się, czynią Darwina najlepiej uzdolnionym, może z pomiędzy żyjących jedynym zdolnym do podjęcia wielkiego dzieła, które przedsięwziął i wykonał...” (Przekład A. Wrześniowskiego, Wszechświat, 1882, t. I, nr 8, s. 121–122).

²⁹Ateneum, 1882, t. 2, s. 525–548, t. 3, s. 50–72. .

³⁰C. Darwin and F. Darwin, London’ 1980, Murray.

³¹J. Wiesner, *Das Bewegungsvermögen der Pflanzen*, Wien 1881.

Książka Darwina stawia sobie za cel wykazanie, że znakomita większość roślin naczyniowych wykonuje ruchy obrotowe, oraz że posiada zdolność do recepcji wpływów zewnętrznych, które następnie jako bodźce zostają przesyłane do innych części rośliny, wywołując odpowiednie ruchy. Przeciwno tym wnioskowi wystąpił Wiesner, kwestionując istnienie ruchu okrężnego u roślin jako zjawiska powszechnego, podobnie jak możliwość istnienia u roślin receptorów i zdolności do przesyłania podrażnień z jednej części rośliny do innej.

W opinii Wiesnera ruchy roślin są następstwem procesów wzrostowych (na długość). Wrześniowski w sporze tym podzielał raczej stanowisko Wiesnera, przeprowadził jednak bardzo obszerne i staranne streszczenie książki *The power of movement in plants*, gdyż „... Pomimo możliwych błędów praca Darwina o zdolności ruchu u roślin, podobnie jak i inne prace tego wielkiego badacza imponuje szerokością poglądów, głębokością myśli i obszerną znajomością faktów...”³².

ZNACZENIE DZIEŁA O POWSTAWANIU GATUNKÓW I NIEPRZEMIJAJĄCE WARTOŚCI TEORII DOBORU NATURALNEGO

W biografiiach z roku 1882 przedstawiono całokształt działalności naukowej Darwina, uwzględniając jego prace z zakresu geologii, systematyki, zachowania się zwierząt i roślin oraz ewolucjonizmu. Pełne spisy publikacji Darwina zostały zamieszczone w pracach Wrześniowskiego³³ i Petelena³⁴.

Nikt z piszących o życiu i twórczości naukowej Darwina nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że w jego różnorodnej i bogatej twórczości dziełem życia była książka *On the origin of species by means of natural selection or the preservation of favoured races in the struggle for life*³⁵. „Dzieło o pochodzeniu gatunków zostało przetłumaczone na wszystkie niedługo europejskie języki. Żadna też praca nie wywołała tyle zapamiętania,

tyle sporów, nie była źródłem tyłu i to tak znamienitych dzieł za i przeciw pisanych, jak właśnie ta jedna. Jak dotąd, historia wszech nauk nie zna podobnego przykładu. Przeszła też już teoria ogniową próbę i wyszła z niej zwycięsko. Zasadniczo nikt jej obalić nie potrafił...”³⁶.

Wrześniowski charakteryzując *On the origin of species* przede wszystkim zwraca uwagę, że nie jest to traktat napisany popularnie, wręcz przeciwnie – jest to synteza wymagająca powolnego i starannego studiowania³⁷.

Polscy ewolucjoniści XIX wieku wyróżniali się dobrą znajomością dzieła Lamarcka oraz innych przeddarwinowskich transformistów. Biografia Darwina pióra Józefa Rostafińskiego obejmowała rozwój teorii przyrody do

³²Jest mało prawdopodobne, pisał Wrześniowski, aby cyrkumnutacja (ruch okrężny) była pierwotną i powszechną formą ruchu roślin. Twierdzenia Wiesnera są bardziej przekonujące. Wrześniowski nie podzielał jednak jego poglądów co do braku u roślin odrębnych receptorów, jak i braku sensorycznej transdukcji.

³³Ateneum, 1882, t. 3, s. 72.

³⁴*Darwin i znaczenie teorii jego dla biologii*, Kosmos, 1882, r. VII, s. 394–401.

³⁵London, Murray, pierwsze wydanie – 1859, drugie – 1860, trzecie – 1861, czwarte – 1866, piąte – 1869, szóste – 1872.

³⁶J. Rostafiński, *Karol Darwin*. Ibidem. s. 178.

³⁷„Ze wszystkich dzieł Darwina najważniejszym jest dzieło o pochodzeniu gatunków drogą doboru naturalnego, w którym autor w dziwnie zwięzły sposób przedstawił całą swoją teorię, zgromadził przemawiające na jej korzyść fakty i rozebrał ważniejsze przeciwko niej zarzuty. Jak sam Darwin ostrzega, dzieło o pochodzeniu gatunków jest tylko wyciągiem z obszernych jego rękopisów, a tym samym nie zawiera szczegółowego rozbioru traktowanych zagadnień. Stąd w wielu miejscach spotykamy niedomówienia, krótkie tylko wskazówki, mniej zrozumiałe dla osób nie posiadających należytego przygotowania naukowego, które jednak chętnie książkę czytają, uważając ją za traktat popularnie napisany, gdy tymczasem w rzeczy samej z powodu ogromu nagromadzonych w niej faktów i myśli trudno daje się czytać i wymaga powolnego a starannego studiowania każdego zdania, każdego wyrazu...” (A. Wrześniowski, *Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne*. Wszechświat, 1882, t. I. nr 8, s. 120). Szersze kręgi społeczeństwa i młodzieży miały ograniczone możliwości zapoznania się z dziełem Darwina, gdyż do roku 1882 został opublikowany tylko niepełny przekład polski *On the origin of species - Charles Darwin. O powstawaniu gatunków drogą naturalnego doboru czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras istot organicznych w walce o byt*. Przekład dzieła pod napisem: *On the Origin of Species by means of natural selection, or the preservation of favoured races in the struggle for life* (Sixth edition, London 1872) dokonany przez dra Wacława Mayzla, (z wstępem tłumacza) Poszyt I, Warszawa 1873 – przekład przerwany na str. 288.

1859 r. Idee lamarckowskie nie znajdowały jednak większego posłuchu. Wrześniowski nie wykluczał bezpośrednio wpływu warunków zewnętrznych na zmienność wśród potomstwa jednej pary, czy też używania lub nieużywana narządów. Za Darwinem, przypisywał jednak największe znaczenie „zbożeniom samowolnym”. Ta zmienność bezkierunkowa jest najczęstsza w jednostkach żyjących w warunkach naturalnych i wśród istot hodowlanych. Istotą teorii doboru naturalnego jest wskazanie, w jaki sposób zmienność, jeśli się dziedziczy, może być zachowana. „... W walce o byt zostają zachowane osobniki najlepiej do otaczających je warunków bytu zastosowane, a giną stosunkowo mniej dobrze odpowiadające swemu otoczeniu...”³⁸. Walka o byt jest tym, czym w hodowli selekcjoner, który jedne osobniki rozmnaża a inne niszczy. Ponieważ w przyrodzie proces ten odbywa się w sposób naturalny, Darwin nazwał go wyborem naturalnym – pisał Wrześniowski.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że tak Wrześniowski, jak i Rostafiński z naciskiem podkreślali, że dobór naturalny sam nie tworzy zmienności dziedzicznej.

Rostafiński miał jednak wątpliwości, czy walka o byt jest czynnikiem równie istotnym dla gatunków pierwotniaków i śluzowców, jak dla zwierząt i człowieka³⁹. Dostrzegał też ograniczenia i luki w teorii doboru naturalnego. „... Czego jednak darwinizm nie tłumaczył, to pytania, dlaczego coraz nowo powstające typy, były z kolei czasów coraz doskonalsze od dawnych?

Że Darwin nie powiedział ostatniego słowa w nauce, to wątpliwości podlegać nie może. Już Naegeli w zasadniczy sposób zmienił teoretyczny punkt wyjścia. Bądź co bądź zrobiła biologia wskutek jego odkrycia zmien-

ności gatunku taki krok naprzód, jak cała kosmogonia przez Kopernikowe odkrycie. Dziś czekamy chyba na biologicznego Galile’a...”⁴⁰.

Pojawienie się darwinowskiej teorii ewolucji wzbogaciło różne gałęzie nauk przyrodniczych, dotychczas z pozoru ze sobą nie związane – napisał Petelenez⁴¹. Okazało się, że badania embriologiczne łączą się z paleontologicznymi, gdyż rozwój indywidualny pozwala zrozumieć rozwój rodowy organizmów. Wykrycie związków między onto- i filogenezą pozwala z kolei budować naturalne systemy istot żywych. Ich celem jest odtworzenie genealogii. Na tym polu wielki sukces osiągnął już Ernst Haeckel. „...W związku z tym zwrotem systematyki zostaje postęp wszystkich nauk do zakresu biologii należących, będziemy musieli przyznać, że nie było płodniejszej dla nauk przyrodniczych teorii, jak teoria Darwina...”⁴².

„... Wartość dzieła o pochodzeniu gatunków nie polega na samej tylko rozwiniętej w nim teorii. Gdyby teoria ta upadła, co jednakże chyba nigdy nie nastąpi, zawsze dzieło pozostałoby wielkim z powodu świetnie napisanych rozdziałów o zmienności, walce o byt, instynkcie, hybrydyzmie, znaczeniu geologicznych dokumentów i geograficznemu rozmieszczeniu zwierząt. Dzieło Darwina „O pochodzeniu gatunków” rozpoczyna nową epokę w rozwoju nauk biologicznych...”⁴³.

W pracach polskich biografów podkreślano i uzasadniano znaczenie metodologiczne książki Darwina *On the origin of species*. Nie sama teoria ewolucji i wyjaśnienie jej przyczyn były szczególnie zasługą Darwina. Rewolucja, jaką wywołał on w nauce, polegała zarówno na zmianie obrazu świata, jak i – a może przede wszystkim – na zmianie sposobu jego badania.

³⁸A. Wrześniowski, *Karol Robert Darwin*, Wszechświat, 1882, t. I, nr 6, s. 85.

³⁹„...Każda istota żyjąca, ze wszystkim co jej jest właściwym, jest wynikiem dwóch sprzecznych sił: dziedziczności, czyli siły zachowawczej i zmienności, czyli postępu. W tym ścieraniu się tych dwóch prądów ma być walka o byt głównym i nieledwo wyłącznym modelatorem żyjących jestestw. Wprawdzie wspomina Darwin i o innych współdziałających czynnikach, ale przyznaje im bardzo poślednią rolę. Pochodzi to moim zdaniem stąd, że przeważna większość materiału, którym rozporządzał pisząc dzieło *O powstawaniu gatunków* odnosiła się do zwierząt i to do wyższych kręgowych. Tu rzeczywiście, podobnie jak w ludzkich społeczeństwach, gdzie podział pracy między pojedynczymi czynnościami jest bardzo wielki, i walka o byt jest daleko żywsza, a tym samym ma głos przeważny. Ale schodząc do istot coraz prostszych, do tych, które mają naturę zarówno roślinną, jak zwierzęcą, widzimy, że wśród nich walka o byt coraz mniejszą odgrywa rolę. Tak mi się przynajmniej zdawało i takie wyrobiłem sobie przekonanie, badając wielką grupę najniższych jestestw, to jest śluzowce...” (J. Rostafiński, *Karol Darwin*, Ibidem, s. 178).

⁴⁰Ibidem, s. 178.

⁴¹J. Petelenez, *Darwin i znaczenie teorii jego dla biologii*. Ibidem, s. 385-401, s. 475-494.

⁴²Ibidem, s. 493.

⁴³A. Wrześniowski, *Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne*, Wszechświat, 1882, t. I, nr 8, s. 122.

Nowe spojrzenie na wartości metodologiczne dzieła *On the origin of species* przedstawił Stanisław Kramsztyk⁴⁴. Zasluga Darwina polegała na tym, że przekształcił historię naturalną z nauki opisowej w dziedzinę zajmującą się przyczynami warunkującymi zachodzenie zjawisk w przyrodzie żywej. Dzięki Darwinowi biologia, nie stając się nauką fizykalną, uzyskała równorzędną do nauk ścisłych rangę metodologiczną.

Rejchman⁴⁵ i Wiśniowski⁴⁶ jeszcze pełniej uzasadnili operacyjną wartość ewolucjonizmu

we wszelkich badaniach, łącznie z naukami humanistycznymi. W konsekwencji, gdyby nawet darwinowska teoria ewolucji okazała się fałszywa lub tylko hipotezą o ograniczonym zasięgu, to jej znaczenie i tak będzie nieprzemijające. Dzieło *O powstawaniu gatunków* zadało decydujący cios ostatnim wielkim dogmatom w nauce, a jednocześnie wartość poszukiwań empirycznych i znaczenie krytycyzmu naukowego dopiero dzięki Darwinowi zdobyły we wszelkich badaniach należną im rangę⁴⁷.

FUNKCJE ŚWIATOPOGLĄDOWE DARWINIZMU

Wśród problemów, jakie przyniosło opublikowanie książek *O powstawaniu gatunków* i *O pochodzeniu człowieka* najbardziej „zapalne” stało się zagadnienie genezy świata, przyrody żywej i człowieka. „...Najistotniejszą przyczyną sporów wywołanych przez darwinizm jest to, że stanął w sprzeczności z tradycją hebrajską, biblijną...” – pisał Stanisław Kramsztyk. „...Atoli pod względem przyrodniczym Biblia odbija w sobie poglądy zamierzchłej starożytności na ustrój przyrodzenia i na jej zasadzie odmawiać prawa bytu teo-

riom naukowym, znaczy to księdze tej uwłaczać, nie zaś przyczyniać się do jej uwielbienia...”⁴⁸.

Ten ton pojednania był również charakterystyczny dla publikacji Rejchmana⁴⁹ i Jurkiewicza⁵⁰.

„Teoria ewolucji Darwina – dowodził na łamach Kłósów Jurkiewicz – czyli stopniowego rozwoju gatunków, przez cały dziś prawie świat naukowy przyjętą została dlatego, że wszystkie badania naukowe czynią ją prawdopodobną, a twórca jej lepiej i doskonalej, niż

⁴⁴ „...Jakimkolwiek sąd jej [historii] będzie, przypadnie Darwinowi zawsze ta chwała, że on wprowadził historię naturalną na tory istotnie naukowe. Dotąd z nauki o życiu badano tylko fizjologię, czynności istot organicznych; za podstawę, za punkt wyjścia dla fizjologii służyła organizacja, fizjologia starała się tylko sprawy zwierząt połączyć z ich budową anatomiczną. Sama organizacja, ustrój roślin i zwierząt istniał w nauce jako fakt spełniony, jako jedna z tych zagadek ostatecznych, których nauka tknąć się nie śmiała. Darwinizm i tę morfologiczną część nauki obejmuje pod badania naukowe; wyprowadzając wszystkie twory z istot pierwiastkowych daje początek naukowemu badaniu postaci organizmów; historia naturalna z umiejętności opisowej i klasyfikującej przechodzi w naukę badawczą. Z tego stanowiska rozważany darwinizm odpowiada głównemu zadaniu nauk przyrodzonych, które dążą do ujmowania zjawisk szczegółowych w prawo ogólne, do tłumaczenia różnych rzeczy jak najmniejszą liczbą przyczyn...” (S. Kramsztyk. *Karol Darwin*, Tygodnik Powszechny, 1882, nr 29. s. 306).

⁴⁵B. Rejchman, *Teoria Darwina w stosunku do nauki i życia*, *Szkic ogólny*, Ibidem.

⁴⁶S. Wiśniowski, *Karol Robert Darwin. Zarys biograficzny*. Ibidem.

⁴⁷ „...Zgodnym zadaniem najlepszych sędziów zastosowanie teorii Darwina, tj. teorii ewolucji do biologii jest tylko jedną stroną (jak rzekł Huxley) jej pożytku, bo ona jest nadto podstawą operacyjną do zawojowania wszystkich królestw przyrody, lub (jak inny darwinista w Times powiedział) „stanowiskiem, z którego mamy się zapatrywać na wszystkie objawy działalności umysłu ludzkości, jej religie, moralność, urzędzenia społeczne, filozofie, historię”. Podobnie twierdzi p. Rejchman, że Darwin dał nam „nowy bodziec naukowy, nową metodę badania, nową szkołę, nowy punkt widoku na przyrodę, którego znaczenie pośrednie, chociażby jego znaczenie treściowe istotnie miało tylko wartość przemijającą, wykraczałoby doniosłością poza zwyczajne granice” - co znaczy, że chociażby ta teoria, będąca obecnie najwyższą formułą biologiczną, a posiadającą z tego powodu wartość niepospolitą, taką formułą skutkiem nowych odkryć być przestała; gdyby przedstawiała się za ciasną, okazała szczegółowym wypadkiem zasady ogólniejszej, musiała być w przyszłości zmodyfikowana: - przecieży darwinizm swej pierwszorzędnej wartości nie stracił jak nie odebrał wartości teorii Kopernika fakt, że w niej był fałsz geometryczny, albo teorii Marriotte’a i Boyle’a, co się okazała matematycznie fałszywą. Albowiem pewnym jest, że nie w tym tkwi wielkie znaczenie tej teorii, iż wskazała prawdopodobne powstanie gatunków ustrojowych z kilku typów, a może z jednej protoplazmy, a człowiek z wygasłych małp wąskonosych, ale na tym, że we właściwy sobie sposób i z niepraktykowaną dokładnością zastosowała i rozwinęła to, co Huxley nazwał kwintesencją naukowego ducha krytyczności, czyli przyzwyczajenie nieprzyjmowania żadnego apriorycznego twierdzenia, tym mniej zaś intuicyjnego wierzenia, bez surowej krytyki...” Ibidem, s. 510-511.

⁴⁸S. Kramsztyk, *Karol Darwin*, Tygodnik Powszechny, 1882, t. VI, nr 20, s. 306.

⁴⁹B. Tejchman, *Teoria Darwina w stosunku do nauki i życia*, *Szkic ogólny*. Ibidem.

⁵⁰K. Jurkiewicz [K. J. krypt.] *Karol Robert Darwin. Wspomnienie pośmiertne*. Ibidem, s. 302.

ktokolwiek, zdołał ją wypowiedzieć i dowieść jej prawdopodobieństwa w najzwięźlejszej i najprzystępniejszej formie”. Jednocześnie autor podkreślał, iż „wielką zasługą genialnego badacza stanowi i ta okoliczność, że w wypowiedaniu przekonań swoich trzymał się zawsze na właściwym gruncie, nie zbaczając w sfery obce przyrodniczej wiedzy. Tymczasem liczni zwolennicy i adepci wielkiego mistrza przekroczyli te szranki i wyniki pozytywnych badań, na gruncie czysto materialnym zdobyte, usiłowali przenieść w dziedzinę moralną. Tak zwany darwinizm stał się pomimo woli swego twórcy synonimem materializmu i niewiary” – pisał Jurkiewicz.

Darwin potrzebował aż 12 lat badań i przemyśleń, aby po ogłoszeniu *O powstawaniu gatunków* w obszar działania swej teorii włączyć i człowieka. Zupełnie inne było zachowanie się propagatorów darwinizmu, w szczególności Ernesta Haeckla, który „... nadmiernym dla nowej doktryny przyjęty zapałem posunął hipotezy Darwina do ostatecznych granic materialistycznych... Wobec tego Darwin, uniesiony niejako świetnym powodzeniem teorii swoich i hałaśliwym polkaskiem prozytelitów swoich, wypowiedział także nieuchronne jej konsekwencje przy zastosowaniu jej do rodu ludzkiego”⁵¹.

Nazwisko Darwina dla większości ludzi łączy się z poglądem, że ród ludzki pochodzi od małpy⁵². Jest to uproszczenie, przeinaczające idee angielskiego przyrodnika – dowodził Jurkiewicz. Darwin w istocie myśli takiej nigdy nie wypowiedział, poprzestając jedynie na przypuszczeniu, że współczesne małpy człekokształtne i człowiek mogły mieć w dalekiej przeszłości wspólnych przodków.

Każdy przyrodnik, który bada otaczający go świat jest materialistą, nie oznacza to jednak, że jest ateistą – pisał Jurkiewicz. W każ-

dym razie nie był nim Darwin, który w ostatnich fragmentach *O powstawaniu gatunków* wskazuje na Stwórcę jako na przyczynę życia. Świat istot żywych powstał w wyniku ewolucji z kilku, czy nawet z jednej formy pierwotnie stworzonej.

W opinii Sygurda Wiśniowskiego⁵³ postawa Darwina wobec religii wolna była od dwuznaczności. „... Istotną, treściową kwintesencją darwinizmu jest zastosowanie metody indukcyjnej do wszystkich zagadnień bytu oraz wspomniany duch krytyczny, straszny dla wszelkiej metafizyki, którego pogodzenie z jakąkolwiek wiarą wydaje się nam trudniejszym zadaniem, niż pomieszenie wody z oliwą...”⁵⁴. Od pewnego czasu, doszło do zawieszenia broni między teologami a darwinistami, a nawet pojawiła się skłonność do fraternizacji. Nie oznacza to jednak – dowodzi Wiśniowski – aby istniały rzeczywiste pomosty między nimi. Darwin unikał zabierania głosu w sprawach, które wykraczały poza zakres jego badań, ale kiedy zadawano mu pytania wprost, wypowiadał się jako zdeklarowany ateista. Jako dowód Wiśniowski przytoczył list napisany 5 czerwca 1879 r. do pewnego studenta z Jeny⁵⁵.

Trudno dociec, jaki naprawdę światopogląd miał Darwin. W tym zakresie mogą zawsze istnieć pola do spekulacji, tym łatwiejszych, że w ciągu życia zmieniał go w sposób radykalny. Niezależnie od przekonań autora *O powstawaniu gatunków* jego twórczość ewolucyjna były najmocniejszym argumentem, jaki nauka dostarczyła na rzecz idei materialistycznych i ateistycznych. Czy można się dziwić, że ludzie pryncypialni, o silnie ugruntowanej świadomości chrześcijańskiej, do jakich należał Ignacy Domeyko, prowadzili z darwinizmem ostrą polemikę?

W 1882 r. Kronika Rodzinna zamieściła list Ignacego Domeyki do A. E. Odyńca⁵⁶.

⁵¹Ibidem, s. 302.

⁵²„...Zakrawa to na humoreskę, ale jest w części przynajmniej prawda, że w Polsce popularizatorem wiadomości o istnieniu teorii Darwina była żartobliwa piosenka pana Barthelasa: „Ludzie i małpy”, ona to rozniosła bezwiednie wiadomość, że w ogóle Darwin na świecie istnieje; ona jest przyczyną, że nawet ludzie, którzy chcą uchodzić za ogólnie wykształconych, poprzestają na tym z gruntu błędnym, wyobrażeniu, że Darwina teoria to znaczy przemiany małpy, a jak mówią już uczeni goryla, w człowieka”. (J. Rostafiński, *Karol Darwin*. Ibidem).

⁵³S. Wiśniowski, *Karol Robert Darwin. Zarys biograficzny*. Ibidem, s. 5 II.

⁵⁴Ibidem, s. 511.

⁵⁵Odpowiedź na list „...Panie! Jestem obciążonym pracą starcem z delikatnym zdrowiem. Brak mi czasu odpowiadać szczegółowo na Pańskie zapytania, przypuściwszy nawet, żeby taka odpowiedź dała się ułożyć. Wiedza i Chrystus nie mają z sobą nic wspólnego, chyba tyle, że zwyczaj naukowego badania czyni człowieka ostrożnym w przyjmowaniu wszelkiego rodzaju dowodów. Co do mnie, nie wierzę, aby kiedykolwiek było dane jakiegokolwiek objawienie. Co się tyczy życia pozagrobowego, każdy sobie musi własne wnioski wyciągać z niepewnych i sprzecznych prawdopodobieństw. Życząc panu powodzenia, kreślę się jego służą powolnym. Karol Darwin”. Ibidem, s. 513.

⁵⁶I. Domeyko, *Darwin i Agassiz. List Ignacego Domeyki do A. E. Odyńca*, Ibidem, s. 333–336.

Treść jego była jednoznaczna. Popularyzacja problemów ewolucyjnych w polskiej prasie napawała Domeykę szczerą troską⁵⁷. Autor uważa teorię ewolucji Darwina za pozbawioną przekonujących dowodów, a hipotezę o zwierzęcym pochodzeniu człowieka za zniewagę dla ludzkości. Swoje argumenty popiera autorytetem Louisa Agassiza, którego z żoną gościł w swoim domu w Chile. Podczas obiadu rozmowa zesłała na temat Darwina. Agassiz zapytany o opinię udzielił nastę-

pującej odpowiedzi: „Panowie, nie chcę być synem małpy i nie jestem”⁵⁸. Dla mocniejszego udokumentowania tej opinii Domeyko w swoim liście przytacza fragmenty z podręcznika pt. *Principle of zoology...* L. Agassiza i A. A. Coulda, w którym podobieństwo między organizmami było interpretowane jako dowód i odzwierciedlenie planu stworzenia⁵⁹. Do świadomości ludzi, skądinąd światłych i zasłużonych do których niewątpliwie należał Domeyko, idee ewolucji nie docierały.

*Praca ta ukazała się w zeszycie KOSMOSU poświęconym 100 rocznicy śmierci Karola Darwina (Kosmos, 32, 4, 533, 1983).

⁵⁷ „...Miałem przy sobie tylko *Pana Tadeusza*, Kochanowskiego, a z dzienników tylko CZAS. Ten rozważny, prawiego rozumu CZAS, który mi zawsze coś na pociechę przynosi, zasmucił mnie (w jednym z listopadowych numerów) donosząc, że gdzieś tam u nas plądrują po nowej prasie, w polskich przekładach, Darwiny, Vogty i Remany. Niedobra to sprawa. Jeszcze w Anglii, w Niemczech, we Francji gdzie mają dobrych strzelców na te drapieżne orły i sokoły, a lada karszun tylko wróble nastraszy! Nie dopuszczą ich do siebie dobrze dziś obwarowane nasze prastare Kazimierzowe-Jagiellońskie baszty; ale któż ich odpędzi w naszej Batorowej Wszechnicy w osieroconym Wilnie?”. Ibidem, s. 333.

⁵⁸ Ibidem. s. 335.

⁵⁹ „...Widoczny postęp widzimy w istotach, jak jedne po drugich ukazywały się na powierzchni Ziemi. Postęp ten okazuje się w rosnącym podobieństwie ich do dzisiejszej fauny, a w zwierzętach pacierzystych (vertebrales), do człowieka...”. „... Ale to podobieństwo, konneksja, nie jest bynajmniej skutkiem jakoby pochodzenia, wytworzenia się faun młodszych ze starszych, różniących się co do wieków, do których należą. Nie łączy ich żadne pokrewieństwo w spadku jednych po drugich. Pod żadnym względem ryby z paleozoicznego wieku nie są praojcami płazów drugorzędnych, ani człowiek potomkiem ssących zwierząt, które go poprzedziły w trzeciorzędym geologicznym okresie...”.

„...Ogniwo, które spaja tę konneksję, jest wyższej, niematerialnej natury i musiał mieć ją na widoku Stwórcy, którego celem w utworze Ziemi, kiedy pozwalał przechodzić jej przez rozmaite zmiany, których ślad geologia dziś poznaje, i kiedy jedne po drugich tworzyły rozmaite typy zwierząt, było: wprowadzić w końcu na powierzchnię globu człowieka. Człowiek jest końcem, do którego od początku ukazania się paleozoicznych ryb w morzu, zmierzano tworzenie się wszystkich zwierząt na ziemi”.

„...Od początku powzięty był jego plan i w niczym nigdy niezmienny. Ta sama Istność, która mając na pieczy moralne potrzeby człowieka, postanowiła i rzekła tysiące lat pierwej: Niewiasta zatrze głowę węzową – ta sama włożyła do wnętrza ziemi masy granitu, marmuru, wapna, soli i rozmaitych metali, płodów z wielu rewolucji, i tym sposobem przygotowała dla człowieka, tysiące lat pierwej nim się ukazał na świecie, niewyczerpane zasoby tego, co mu było potrzebne do życia i do rozwoju swego geniuszu...”. Ibidem, s. 336.